N^er 70. ROK 1837. SOBOTA 25 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Zmarw. Teo.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Więcysław.

# Gazeta Krakowska.

*OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.*

| Dzień godzina | Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey | stopnie ciepła podług Reaumura | Psychrometr | Wiatr | Stan Atmostfery. | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 6 | 27" 2,"' 892 | —10°, 0 | 0,"' 81 | Zaden | Pogoda z Chmurami | Mgła |
| 24 2 | 2, 739 | + 0. 5 | 1, 25 | Pn. Wschodni słaby | Chmury | |
| 10 | 2, 580 | — 6. 6 | 1. 03 | Północny słaby | Pogoda z Chmurami | |

*Ogłaszając prenumerate na następny kwartał, Redakcya* GAZETY KRAKOWSKIEJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż późniéj zgłaszający się nie bedą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Kwietnia r. b. *Abonentów, okaże się byc potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

## Część Polityczna.

### — *Ze Lwowa.* —

W nocy z dnia 17 na 18 b. m. wybuchnął w Kulikowie (w cyrkule Zołkiewskim) pożar, i blisko 50 domów, tudzież ratusz, w perzynę obrócił. Mówią, że ogień w olejarni powstał.

### — *Z Klauzenburga* 21 *Lutego.* —

Na dzisiejszem pod prezydencyją J. K. M. Arcyxięcia Ferdynanda Esteńskiego odbytem posiedzeniu prześwietnego siedmiogrodzkiego gubernium, został odczytany najwyższy z d. 14 grudnia p. r. najłaskawiéj wydany reskrypt przez panującego nam Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda I., mocą którego prześwietne siedmiogrodzkie Stany zwołane zostają na 17 kwietnia t. r. do Hermansztadu, dla otwarcia sejmu, gdzie oraz pierwszym i głównym punktem będzie: złożenie hołdowéj przysięgi.

### — *Z Wiednia.* —

Wczoraj dnia 14 marca o 4 godzinie 45 min. po obiedzie, dało się tu uczuć dość mocne jak w naszych okolicach, trzęsienie ziemi. Dwa były wstrząśnienia w przeciągu 15 sekund, które szły w kierunku od północnego wschodu, ku południowemu zachodowi.

### — *Z Wenecyi* 3 *Marca.* —

Dzisiaj przybyła tu przez sztafetę wiadomość, że J. C. K. Mość pod dniem 25 z. m. raczył zezwolić najłaskawiéj na zakładanie projektowanéj kolei żelaznéj z tąd do Medyjolanu.

### — *Z Paryża* 10 *Marca.* —

*Journal des Débats* kreśli następny obraz stanu rzeczy w prowincyi Walencyi: Podczas gdy Cabrera i Gomez przebiegali Andaluzyę i Estremadurę, wojsko królowéj w Walencyi znowu przewagę wzięło. Powrót

Cabrery dał jednakże całkiem nowy obrót wszystkiemu. Charakter tego młodego wodza, jego mistyczne, przesadzone wyobrażenia, a ztąd nielitościwe okrucieństwo na przeciwnikach zdań jego politycznych, które uważa za świętą powinność, obok tego niezaprzeczona uczciwość i odwaga, zjednały mu wziętość u wojska, u wieśniaków i u innych dowódzców gierylasowskich. Wkrótce po jego powrocie w góry niższéj Arragonii, na nowo ożywił on siły karlistowskie, porobił nowe zaciągi, i z rozproszonych szczątków groźny korpus utworzył, który już 15 lutego wpadł do Huerta z Walencyi o dwie godzin od stolicy. Wszystkie pod ręką będące siły wojenne armii środkowéj posłane zostały na pomoc Walencyi. Cabrera nie czekał ich przybycia. W kilku dniach z łupami, żywnością, rekrutami, bronią i końmi wyniósł się z równin na poprzednie swoje stanowiska. Trudno pojąć, dla czego dywizya Nogueresa, brygada Yglesiasa i belgijsko-portugalska brygada Borsosa, stojące w Castellon de la Plana, między 24 a 26 stycznia nie odparły go w góry Cenia (między Katalonią a Walencyją). Trzy te korpusy mogły go były otoczyć i zmusić, aby wydał bitwę w niedogodném miejscu. Podług tego, co dziś Borso powiada, Yglesias wzbraniał się wspólnie działać. Borso oburzony tém postępowaniem jenerałów hiszpańskich, wziął uwolnieoie od służby. Brygada jego oddawna niepłatna, bez mundurów, w samych łachmanach, przedstawia smutny dowód niewdzięczności Hiszpanii dla wojsk północnych. Jenerałowie królowéj ograniczyli się na uważaniu Cabrery z daleka i na odcinaniu mu dowozów żywności. — Karliści świeżo wpadli do prowincyi Cuenca i la Mancha. Jedyny ich cel był przytém, zdobyć zboże i bydło. — Podwładny Cabrery Forcadell dowodził tą wyprawą. Sam Cabrera chory z odebranych ran, leży w Cenia. — Dnia 12 lutego Forcadell mając pod sobą następujących dowódzców gierylasowskich: Longosterę, Pecibę, Royo Nogueruelasa, Peina, Esperanzę i arcybiskupa z Moya, napadl z siłą 4000 żołnierza, na miasto Utiel we wschodniéj stronie prowincyi Cuenca. »Organizacya ich — piszą z Requena — od czasu jak się po raz pierwszy z Gomezem pojawili w tych stronach, znacznie się poprawiła, wprawdzie wszyscy nie są jednakowo poubierani, lecz maszerują i robią obroty prawdziwie po wojskowemu; a nawet mają dość dobraną muzykę pułkową. Przez porozumenie się z mieszkańcami, korespondencyje ich lepiéj idą niż królewska poczta. Forcadell przez te kilka dni, co w naszéj stał okolicy, otrzymał trzynaście posyłek z Aragonii, Walencyi, Cenia, a nawet z Nawarry.« Korpus karlistowski osadził Yniestę, Tarazonę i Villaneuva de la Jara, i przez swoje rekwizycyje i emisaryjuszów roznosił postrach na wszystkie strony aż do Ocana, San Clemente i Albacety. Poczém cofnął się gościńcem do Walencyi, prowadząc ze sobą 5000 baranów, około 100 wołów — wiele wozów, jak i 500 mułów z żywnością wszelkiego rodzaju. »Mieszkańcy zostali zrabowani, niedoznawszy najmniejszéj pomocy, nawet od gwardyi narodowéj, gdyż ruchome korpusy na rozkaz rządu, pod pozorem, że prowincyje wiele muszą wydawać na utrzymanie onych, rozwiązane zostały. Po dziesięciodniowéj niebytności powrócił Forcadell do prowincyi Walencyi. Przeciw niemu wyruszyła 2ga brygada armii walencyjskiéj, złożona z liniowych pułków księżniczki Saubaudyi i Ceuty, i z szwadronu jazdy pułku króla pod dowództwem pułkownika Cahuet. Dnia 18 lutego w Bunol, 10 lieues od Walencyi na gościńcu z Utielu do Walencyi, zaszła potyczka niepomyśna dla oręża królowéj. Brygada konstytucyjonistów zdaje się, że nadto zawierzyła wyższości swojéj sztuki wojennéj i organizacyi i że zaniedbała użyć wojennych ostrnżności. Zamiast oczekiwać karlistów u wąwozu Portillo, pod zasloną twierdzy z czasów Arabów pochodzącéj, a wzmocnionéj przez Francuzów za Napoleona, pułki królowéj zbiegły ze wzgórzów, i puściły się na nieprzyjaciela ku gościńcowi, całkiem gardząc nim,

i tylko obawiając się, aby nieuszedł z łupami w góry. Karliści w gotowości i porządku bojowym idą naprzód, zdobycz wysławszy w góry pod zasłoną 400 ludzi. O 8méj godzinie rano z obu stron rozpoczął się ogień. Karliści przed wshodem słońca z lewego skrzydła wysłali kolumnę i na prawém skrzydle rozwinęli pięć strzeleckich kompanij. Batalion pułku królowéj, będący na czele krystynistów, po pierwszych zaraz wystrzałach widzi się zagrożonym z boku i z przodu, poczém cofa się, a raczéj rozprasza, niosąc nieład i postrach w resztę kolumny, podczas gdy nieprzyjaciel podwójném swojém poruszeniem oskrzydla konstytucyonistów, zajmując wzgórza, panujące nad polem bitwy. Ucieczka batalionu zaczynającego bitwę, i popłoch, jaki się rozszedł po wojsku, niedozwoliły rozpocząć boju na nowo. Uciekano na wszystkie strony, piechota pociąga za sobą jazdę, a jak wielkie było zaufanie w sobie, tak wielki teraz przestrach panował. Brygada rozpierzchła się, część uciekających zamiast uchodzić do Walencyi, przeciwną puszcza się drogę do Requeny, z kąd karliści nadeszli, tak wielkie było zamieszanie. Niepamiętano nawet o tém aby się schronić do zamków Bunol i Portillo. Jeździe tylko udało się, umknąć w porządku i bez straty, która zatrzymała się dopiéro w Torento, godzinę drogi od Walencyi. Mieszkańcy Walencyi śmiertelną przejęci zostali trwogą. Dla uspokojenia ich, gubernator, *Xefe politico*, junty uzbrojenia i obrony wydali odezwy. Do dowódzców innych brygad wysłano kuryjerów. Jenerał Grasses, który był wziął uwolnienie od służby, tymczasowie znowu objął dowództwo. Jednakże Forcadell nie mógł skorzystać ze swego zwycięztwa. Posunąwszy się aż do Chiva, 8 lieues od Walencyi, s bogatą swoją zdobyczą poszedł w kierunku do gór Cenia. Cel jego wyprawy dokonany, po drodze odniósł zwycięztwo nad wojskiem linijowém, i dowiódł, że jest godnym namiestnikiem Cabrery.

— *Londyn 5 Marca.* —

Izba niższa przyjęła bil dotyczący municypalności irlandzkich; słychać, że izba wyższa oświadcza się także za przyjęciem tego bilu, pod warunkiem tylko aby opuszczono z bilu o dziesięcinach irlandzkich artykuł appropryacyi dotyczący. Ministrowie spodziewali się zawsze mieć w tym roku najmniéj 40 głosów więcéj, pokazało się atoli przy głosowaniu, że mieli ich 80. Tego roku wielu torysów umiarkowanych, głosowało za przyjęciem. Niektórzy z nich umieścili dla usprawiedliwienia się przed wyborcami swemi, publiczne ogłoszenie powodów, dla których zmienili tym razem zdanie swoje w tym ważnym przedmiocie. Dzienniki opozycyjne przestały już pisać o bliskim upadku lub zmianie teraźniejszego ministerstwa.

Według doniesień z Caracas daty 20 stycznia, angielskie okręty blokują Kartagenę, z przyczyny, że władze w Panama, nie chciały dać zadośćuczynienia wice-konsulowi naszemu panu Russel za wyrządzone mu pokrzywdzenie.

*Morning Poste* pisze: »Między kompanią wschodnio-indyjską a dyrektorami kompanii *Docks* zwanej, zachodzą teraz bardzo ważne układy. Pierwsza domaga się od drugich wydania klejnotów i innych drogich rzeczy, przesłanych ze strony króla audihskiego królowéj angielskiéj, w zawdzięczeniu za podarunki ofiarowane zmarłemu teraz ojcu jego, przez króla Jerzego IV. Klejnoty o których mowa, nie doszły jeszcze przeznaczenia swego. Zacność charakteru dyrektorów towarzystwa Docks, nie dozwoli zapewne, ażeby własność króla audihskiego miała się dostać w inne ręce nie w te dla których przeznaczona była, tymczasem ważną jest okoliczność, że podczas rewizyi pudełka z brylantami w dokach zachodnio-indyjskich, odbytéj w obecności urzędników królewskich i kompanji wschodnio-indyjskiéj, co właśnie przed kilkoma tygodniami miało miejsce, nie znaleziono dwóch najkosztowniejszych naszyj-

ników brylantowych. Jestto rzecz wymagająca ścisłego dochodzenia.

*— Ameryka. —*

Wiadomości z Nowego-Yorku z dnia 9 lutego głoszą, iż prezydent Jackson wyprawił poselstwo do kongresu, w którém donosi, iż Mexyk ciągle się wzbrania, uznać pretensyje Zjednoczonych Stanów, i zadość uczynić obrazie wyrządzonéj fladze rzeczypospolitéj. Chociaż taka obrazą w oczach wszystkich narodów usprawiedliwiłaby najprędsze wypowiedzenie wojny, wszelako naród nasz wspaniałomyślny i sprawiedliwy, z rozwagą i umiarkowaniem powinien sobie postąpić, mianowicie z krajem, który tysiączne trapią kłopoty. Tym końcem więc ustawa niech uchwali prawo odwetu i niech upoważni moc wykonawczą, do użycia wojennéj marynarki Stanów Zjednoczonych przeciw Mexykowi, a to w razie, jeżeli tameczny rząd wzbraniać się będzie zaspokoić Zjednoczone Stany, kiedyby wezwanie nastąpiło z pokładu okrętu linijowego. Jeżeli kongres wie jakie łagodniejsze środki, któreby prowadziły do celu, tedy prezydent, gotów do nich się przyłożyć.

Podług doniesień *New-York Advertiser* można wnosić, że Mexyk wcale nie zdaje się skłaniać do uznania żądań Stanów Zjednoczonych, albowiem na kongresie mexykańskim zrobiono wniosek i naradzano się, że raczéj Mexyk Zjednoczonym Stanom Ameryki północnéj z powodu zajęcia Nacogdothes, i dawania pomocy Texanom, wojnę wypowiedzieć powinien. Z odejściem okrętu, który tę wiadomość do Anglii przywiózł, ciągle naradzano się nad tym wnioskiem, z tem wszystkiem spodziewano się, iż większością głosów odrzucony zostanie, albowiem stronnictwo umiarkowane, a mianowicie urzędnicy, byli przeciwni wojnie ze Zjednoczonemi Stanami i tylko duchowni ze swoją koteryją obstawali za takową. — Spodziewano się, iż Santana, który d. 5 lutego odpłynął z Norfolk, za przybyciem do Mexyku wszystko łożyć będzie, aby stronnictwu xięży wydrzeć władzę. Angielski wpływ na rząd mexykański ma być bardzo obszerny, usiłuje on, aby Texas wcielono do Stanów Zjednoczonych.

*— Z Nowego-Yorku 17 Stycznia. —*

Doniesienia z Texas dochodzące po d. 6 stycznia, mówią o znacznych tamże uzbrajaniach. Lubo niemasz wątpliwości, że uznanie tego kraju nie nastąpi jeszcze na teraźniejszem posiedzeniu kongresu, słychać jednak, że przypuszczając takowe uznanie ze strony Mexyku, położono w budżecie pod rubryką kosztów dyplomatycznych, także pewną summę na utrzymanie posła w Texas.

Dzień czwartego marca przeznaczony jest do inauguracyi nowego prezydenta, pana Van Buren, z którego powodu cały świat znakomitszy, zjedzie się ze wszystkich stron unii, do Washingtonu. Pan Van Buren, jest pierwszy prezydent, będący rodem z kraju New-Jork.

*— Dnia 3 Lutego. —*

Jenerał Santana i pułkownik Almonte, wsiedli dnia 30 stycznia w Norfolk na pokład okrętu *Pioneer*, udająo się do Vera-Cruz.

Prezydent Jackson był bardzo słaby; obawiano się nawet że nie doczeka końca swego urzędowania.

---

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 24 do dnia 25 Marca.*

Borycki Leon, Słomnicki Szmelke, Conty Alexander, Meisner Szmul, Pietrzykowski Tomasz, z Polski; Zeliński hr., Holiński, Kuzella Marcin, z Galicyi; Widebauer Ces. Aus. kurier z Austryi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Ziębiński Wojciech, do Polski; Fink, Prokopowicz Franciszek, Kasperkiewicz Franciszek, do Galicyi.

---



---

*W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Gazeta Krak. nie wyjdzie.*